

PlecionKa

Laureat żółtej mandarynki

O tym, że człowiek uczy się przez całe życie dowiedział się nasz fotoreporter, Włodzimierz Piątek podczas wizyty Krystyny Jandy. W przerwie spektaklu „Kobieta zawiedziona” dwóch rosnących młodzianków ujęło go pod pachy i w prostych słowach nakazało zwrot negatywu.

Pan Włodek zaimponował im jednak odwagą i ogląda: – Synkowie! Fotografowałem Fijewskiego i Demarczyk jak wy jeszcze na muchy ptapy mówiliście! I nikt jeszcze mi filmu nie odebrał!

Okazało się, że pani Janda nie znosi fotografowania z lewej strony, a pech chciał że nasz fotoreporter jest mańkutem. Jest też jednak dżentelmenem, usza-

nował prośbę kobiety i po przerwie fotografował już z prawej. Po spektaklu, na znak zgody, artystka ofiarowała mu małą, żółtą mandarynkę z autografem. I rozstali się w wielkiej przyjaźni.

A pan Włodzimierz pociągnął owoc pokostem i trzyma teraz na telewizorze.

Pamięć do twarzy

Windziarz hotelu „Neptun” chcąc popisać się kurtuazją i obyciem w świecie, zagadnął uprzejmie Krystynę Jandę w windzie: – Witam ponownie w Szczecinie!

– A nie pomylił mnie pan z kimś innym? Jestem tu pierwszy raz – zdziwiła się artystka.

– Ja się do twarzy nigdy nie myślę, proszę panią – rzekł boy lekko urażony. – Pani Śnieżanka, prawda? (w)